№ 10. Kraków 13 Stycznia — Piątek. Rok 1860.



CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Do... miesiąca.

...ącz (Ryn k) 582
W. Grabowski Maxymilijan

	w Państwie Austryackiem (pocztą)
roczn...	zła. 24
pó...	„ 12
	„ 6
	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 12 stycznia.

Dziś o godzinie czwartéj rano uderzyły jak zwykle dzwony krakowskie na „Anioł Pański“...

Głos ich doleciał uszu złożonego chorobą i konającego starca. Przy łożu boleści stał Anioł śmierci. Obaj czekali na godzinę, posłuszni rozkazom Boga. Starzec do boleści przywykły, śmierci nie bał się nigdy, z wolą Bożą zgadzał się zawdy. Stał zawsze przed godłem Krzyża, służąc ojczyznie...

Nieustraszony dowódzca czworoboku pod Arcis sur Aube, bohater z pod Dobrego, wódz naczelny z pod Wawru, Wielkiego Dębu i Ostrołęki, całe życie katolik, Polak i żołnierz, ocknął się na odgłos téj ostatniéj katolickiéj pobudki... Ze zbolałych piersi wianą, nadzieją i męztwem dobył resztę sił, i w obec śmierci jak niegdyś w obec kul i granatów na polu chwały, spokojnie i bez drżenia odmówił Jan Skrzynecki ostatnią swoją modlitwę, ostatni raz na tym świecie pozdrowił Boga-Rodzicę-Dziewicę...

W godzinę późniéj stanął sługa Boży przed Tronem Najwyższego!

Rzecz o kadastrze
w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Patrz *Czas* N. 8 i 9.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 7. Przy każdéj klasie ról zapisuje się w protokóle klasyfikacyjnym jak często te role zostają w ugorze. Zapisek ten często nie małym podpadnie trudnościom; bo w Galicyi najwięcéj jest takich gmin, w których nie ma wspólnéj rotacyi dla ról wszystkich, lecz każdy posiadacz według własnego upodobania gospodaruje, i w każdym roku inną, mniejszą lub większą część roli ugorem zostawia. Sprawę tę utrudnia jeszcze i ta okoliczność, że włościanie właśnie w ostatnich latach, drogością cen zboża z lat 1854 — 1856 zachęceni, większych jęli się obsiewów, chociaż większéj ilości nawozów do zasilenia ziemi nieposiadają. Taki stan jest oczywiście tylko przechodnim; mniejsze ceny zboża a szczególnie wycięczenie ziemi doprowadzić musi wkrótce do zmniejszenia obsiewów. Gdy ustawa poleca brać *zwykłą* w gminie używaną uprawę ziemi [6]) za podstawę szacunku kadastralnego, a do zwykłéj nie może się liczyć uprawa, ledwo kilka lat trwająca, przypadkowemi okolicznościami wywołana, która zmienić się musi, że każda gmina postąpi w myśl ustawy, jeżeli, przy obliczeniu: jaka część ról w ugorze zwykle zostawioną bywa, weźmie za podstawę taki stan uprawy, jaki istniał na *większości* gruntów w latach *zwykłych* (normalnych) to jest po rok 1853.

§ 8. Przy klasyfikacyi lasów, zapisuje się, między innemi — przyrost drzewa w przecięciu wzięty, w ogólnych wyrazach, mianowicie: czy on jest silny, średni lub słaby; — daléj, stosunek rozmaitych gatunków drzew, — łatwiejszy lub trudniejszy wywóz; — sposób zużycia uzyskanego drzewa;— peryod wyrębu.

§ 9. Stosunek rozmaitych gatunków drzew, w lesie się znajdujących [7]), wpływa na oszacowanie przychodu zlasu, jeżeli te rozmaite gatunki drzew mają rozmaite kadastralne ceny.

Przy podziale lasów na klasy uwzględnia się także łatwość lub trudność wywozu z lasu, a odległość od miejsca użycia drzewa, albo trudny przystęp do lasu, mogą już same przez się, być powodem umieszczenia takich kawałków lasu do klas niższych, bo cena drzewa w lesie odległym lub mniéj przystępnym niższą jest niż w lesie lepiéj położonym.

Również i sposób zużycia drzewa tj. czy ono zużywa się w całości przy gospodarstwie na miejscu, lub się sprzedaje, ma wpływ na jego wartość, a cena drzewa będzie *wyżéj* położoną w takich gminach, które produkują mniéj drzewa niż same potrzebują, a resztę dokupują, niżeli w takich, które dla swojéj produkcyi leśnéj obcych konsumentów szukać muszą, (§ 47 instr. do przeprowadzenia szacunku gruntów).

§ 10. Oznaczenie peryodu wyrębu, (tj. orzeczenie w wielu latach las się wyrębuje) będzie *najważniejszem* w licznych u nas gminach i okolicach, które mają zbytek lasów; u nich bowiem, lasy nie mogą być wyrębywane w miarę przyrostu drzew, lecz w stósunku daleko niższym, a często nawet przez wieki stoją nietykane, i to jedynie z téj przyczyny, że drzewo żadnéj nie ma wartości lub tak niską, iż ona nawet kosztów wyrębywania pokryć niezdoła. W takich to szczególnie lasach, przy oznaczeniu peryodu wyrębu, *jedynie stanu faktycznego* trzymać się potrzeba.

Jeżeli więc np. 1500 morgowy wysokopienny las sosnowy, którego turnus w lasach rządowych przyjęty jest od 100 do 120 lat—w okolicy, zbytkiem lasów opatrzonéj, od wieków stoi nietknięty, lub, jeżeli w nim rocznie, w przecięciu, tylko 5 morgów się ścina, wtedy w protokóle klasyfikacyjnym, zapisać należy w pierwszym wypadku: że las ten nie rąbie się i stoi *bez użytku,*— w drugim zaś wypadku; że tylko trzechsetna część lasu rocznie się wyrębuje, że więc faktyczny peryod wyrębu jest 300 lat [8]). Potrzeba także w protokóle przytoczyć dowody, że niewyrąbywanie lasu w miarę przyrostu nie pochodzi z winy właściciela, lecz jest skutkiem stósunków, od niego niezawisłych,—a takie dowody znaleść można w cenach drzewa, niewyrównywających kosztom wyrębywania i wywozu, lub w téj okoliczności, iż właściciel lasu ledwie tę małą ilość drzewa którą wyrębuje sprzedać może.

§ 11. Orzeczenie stósunku wartości gruntów jednéj klasy do drugiéj, (czy np. niższa klasa od wyższéj o $\frac{1}{4}$, o $\frac{1}{3}$ lub $\frac{1}{2}$ mniéj dochodu przynosi) wymaga dokładnego rozpoznania; bo ono oczywiście jest wielkiéj wagi dla przyszłych operacyj kadastralnych.

Różnice między jedną klasą a drugą, mogą być bardzo wielkie, mianowicie tam, gdzie są ziemie, mające rozmaite części składowe, lub gdzie część gruntów bardzo jest odległą lub nieprzystępną, co szczególnie zdarzać się może przy lasach, w okolicach leśnych i górzystych, w których w jednéj i téj saméj gminie, jedna część lasu odleglejsza może mieć ledwie $^1/_{10}$ wartości lasu bliższego.

§ 12. Protokół klasyfikacyjny zawiera także orzeczenie, gdzie (w których niwach) znajduje się najwięcéj gruntów każdéj pojedynczéj klasy, a orzeczenie to ma wpływ na późniejsze czynności kadastralne, mianowicie gruntów, przy którem pojedyncze kawałki gruntów do właściwych klas się przydzielają. (d. c. n.)

[6]) Gemeinde übliche Cultivirungsart Pat. z r. 1817 § 5.

[7]) to jest w jakich częściach las rodzi te rozmaite gatunki np. $^3/_{10}$ dębiny, $^3/_{10}$ grabiny, $^1/_{10}$ jaworzyny, $^2/_{10}$ brzeziny, $^1/_{10}$ leszczyny.

[8]) W § 123 intr. do przepr. szacunku czytamy: „Przy szacowaniu przychodu z lasów nie idzie o to, żeby ocenić, jaki przychód mógłby przynieść las, gdyby był należycie i z wszelkim przemysłem zagospodarowany. Raczéj ten przychód szacować potrzeba, jaki właściciel *bez użycia szczególnego przemysłu,* mieć może.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 9 stycznia.

(J.—a.) Wczorajszy *Wanderer* poruszył w osobnym artykule kwestyą kształcenia urzędników. Ważna niewątpliwie kwestya. Nie zastanawiając się bliżéj nad cechami i przyczynami biórokratyzmu, zwraca się autor owego artykułu zaraz ku stronie mniéj dotychczas uwzględnianéj we wszelkich rozbiorach i ocenieniach właściwości urzędników państwa, mianowicie właśnie ku stronie kształcenia tychże, kształcenia początkowego w szkole i w pierwszym czasie po wyjściu ze szkoły. Wnosi zaś ów artykuł głównie i przedewszystkiem w tym względzie, aby starano się więcéj o wykształcenie administracyjno-polityczne aniżeli o wykształcenie prawnicze. Wydziały prawne głównie mają na celu to drugie; wnosi więc ów artykuł, aby zaprowadzić pewne zmiany w wydziałach i starać się innemi sposobami uzupełniać wykształcenie praktycznie usposabiające kandydatów urzędniczych. Między innemi jest tam mowa o podróżach, zwiedzaniu zakładów kredytowych itp. Nakoniec odnosząc te rozróżnienia rzeczy przygotowawczych do rzeczywistego i czynnego organizmu urzędowego, przemawia jakoby dla oczywistéj konsekwencyi, za rozdzieleniem administracyi i sądownictwa.

Nie mamy zamiaru rozbierania szczegółowego tych wszystkich kwestyj; znamy się z niemi podobno dosyć dobrze, osobliwie zaś z ostatnią co do rozdziału administracyi i sądownictwa. Chcemy atoli, skoro już raz w saméj stolicy państwa poruszono tę kwestyą, przyznano się niejako do niéj, nadmienić o jednym względzie nader ważnym i żywotnym dla naszego kraju, który całkiem pominiętym został w owym artykule *Wanderera.* Mam tu w myśli nie tyle wykształcenie, które być powinno i o którém dałoby się i więcéj i inaczéj jeszcze powiedzieć, aniżeli wymieniony dziennik wiedeński powiedział,—ile *wychowanie.* To jest kwestya społeczna, to nie kwestya rządowa; o tém można dokładniéj i samodzielniéj mówić, o tém potrzeba mówić.... Trudno atoli, żebym tu właśnie w jednym liście traktaty a rozprawy o tym przedmiocie pisał. To rzecz całego życia kraju. Niech kraj tylko zwróci swą uwagę na to, a odgadnie instynktowo prawie, czego tu potrzeba. Ojcowie i matki najlepiéj to zrozumieją. Nie ma tu już prawie mowy o tych synach kraju, którzy już są urzędnikami; ci już sami za siebie odpowiadać będą. Ale przyszłe zastępy i pokolenia!... W czyjemże ręku tych charaktery i zasady? Poczciwości, rozwojowi poczciwości żaden rząd chrześciański na świecie nie może stawiać przeszkód. Sam ostatecznie na niéj zyskać musi. Między innymi nieodżałowany a dopiero co zmarły Macaulay powiedział raz to piękne słowo: *Honesty is the best policy* (Uczciwość jest najlepszą policyą).

Może nam Pan Bóg dozwoli wrócić nieraz do tego przedmiotu. Tymczasem jeszcze jedna ogólna uwaga: Oby tylko młodzi ludzie nie przyzwyczajali się do robienia, jak to mówią, *karyery dla karyery* i nie uważali urzędu za środek do zaspokojenia próżności lub nawet — chciwości !....

Zresztą *Wandererowi* możemy jeszcze powiedzieć, że urzędnik administracyjny nie może się zawsze obejść bez wiadomości i to gruntownych wiadomości prawnych i sądowych, skoro jak teraz w Galicyi i wyrokuje o służebnościach !....

Poznań 7 stycznia.

Jeżeli w roku zeszłym przemówienie do barona Hübnera na pokojach w Tuileryach przeraziło Europę, to z pewnością stan polityki europejskiej na początku obecnego roku niemniéj zdaje się być niepewnym, do czego przyczyniła się dymisya hr. Walewskiego, którego pojednawczy charakter umiał sobie w ciągu kilku lat urzędowania zjednać zaufanie dworów. Nadzieja kongresu słusznie czy nie słusznie budziła nadzieje jeśli nie wydobycia się z zamętu, to przynajmniéj rozjaśnienia go. Tymczasem ustąpienie ministra, który na kongres rozesłał zaproszenia i miał mu przewodniczyć, jest jakoby zapowiedzią zwątpienia o samym kongresie, zwrotu do całkiem innéj polityki, a że nieznanej, więc obawę budzącéj. Cóż dziś widzimy w świecie? oto podkopanie władzy Papieża wprawdzie świeckiéj, ale dla niezależności jego koniecznéj. Daléj żadnego pewnego i stałego przymierza między wielkiemi państwami. Zasady legitymizmu, konstytucyonalizmu odarte z uroku i wiary w nie ludów, a więc *tabula rasa,* a natomiast brak wielkiéj zasady, na któréjby świat mógł się zreorganizować, a stąd niepewność wszelkich stosunków i wypadków, oto najbliższa przyszłość. Nie było wprawdzie inaczéj w czasie wielkich epok przeobrażeń dziejowych.

Dzienniki tutejsze podały temi dniami list arcypasterza naszego do Ojca świętego wyrażający mu miłość archidyecezyan i współczucie w trudnem obecnem położeniu jego; w dyecezyi chełmińskiéj zbierają także podpisy pod adres, który Ojcu świętemu ma być przesłanym. Są to proste, stosowniejsze drogi dla wiernych i ich naczelników, jak adres episkopatu do Księcia Rejenta podany, który żadnego skutku nie przyniesie i jako demonstracya nawet nie ma znaczenia.

W tym miesiącu rozpisano wybory do komitetu władzy kontrolującéj dawnego stowarzyszenia kredytowego; tymczasem jeszcze pilniejszem jest zwołanie walnego zebrania, jeźli w żaden sposób działalność jego, tak błoga w skutkach dla kraju nie ma być przedłużoną; za rok już bowiem pierwsi, którzy przystąpili do towarzystwa, umorzą całkiem pożyczkę. Koniecznym więc będzie rozdział funduszu oszczędzonego, a w tak znacznej sumie zebranego, którym tylko walne zebranie według przepisu statutu rozporządzić może.

Kamień grobowy syna pana Mizerskiego był powodem zajść i korespondencyj urzędowych aż do najwyższych sfer. Przed dwoma laty postawiono ten pomnik. Władza miejscowa w Szremie kazała go z cmentarza wyrzucić; w skutku petycyi ojca, który pomnik ten postawił, Izba IIga w ubiegłéj zimie po żwawéj dyskusyi, w któréj władze miejscowe w Szremie i Poznaniu surowéj z tego względu uległy krytyce, poleciła ministeryum petycyę do uwzględnienia. Tymczasem władza

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIEKOWE ROCZNICE
w roku 1860
PRZYPADAJĄCE W KRAKOWIE.

W bieżącym roku przypada dwóchsetna rocznica założenia kolegium XX. Pijarów, w roku bowiem 1660 zawezwani i sprowadzeni zostali do Krakowa przez X. Jana Markiewicza kanonika krakowskiego i warmińskiego, akademii krakowskiéj profesora, sławnego przez swoje zatargi z Jezuitami — obronę akademii — prześladowania i więzienie w Rzymie.

Nie będzie ta wiekowa pamiątka uczczona żadnym obchodem, bo ten jéj rok dwóchsetny jest zarazem pierwszym rokiem, w którym nie mamy już zgromadzenia XX. Pijarów w Krakowie. W końcu bowiem ubiegłego roku władza duchowna ustanowiła swoją administracyą nad tém kolegium i jego funduszami. Co daléj stanie się z tą spuścizną po XX. Pijarach? nie wiemy, lecz pewni jesteśmy, że nie będzie przepomnianém, iż do niéj prawo mają przedewszystkiém te po ulicach błąkające się dzieci bez opieki zostawione, a to ztąd, bo dobroczyńcy stanowiający i uposażający toż kolegium nie w innéj zapewne myśli działali jak w téj, jaką powziął święty Józef Kalasanty założyciel Zgromadzenia XX. Pijarów, aby takie dzieci po ulicach zbierali a religijnie i moralnie w zamiłowaniu pracy wychowane, wracali społeczności.

Śledząc odleglejszą przeszłość dopatrujemy, iż w dniu 27 stycznia b. r. przypada trzechsetna pięćdziesiąta rocznica nieszczęśliwego zdarzenia tak opisanego przez naszego kronikarza Bielskiego: „W wielickich górach solnych, jeden górnik o„ogień zapuścił czém się wiele ludzi zadusiło, a „gdy się żaden ku ratunku tam spuścić nieważył, „Andrzéj Kościelecki żupnik natenczas z wielkiém „sercem wdał się w to niebezpieczeństwo, a za „nim Seweryn Bethman rajca krakowski mając „dziewięćdziesiąt lat, który Kościeleckiego już dy„mem prawie zduszonego ożywiał i potém za o„budwóch czerstwością ogień ugaszony i zwale„niu gór się zapobieżało.“

Opis ten kronikarza szczególniéj dla znających te największe na świecie otchłanie, zdaje nam się że wystarcza, aby zdumiewać się nad mężów tych potęgą odwagi i poświęcenia się, któremi jak często, wówczas opanowali tłumy, i powiedli te za sobą w owe otchłanie ogniem wybuchające. Więc pomijając wszystko, coby się tu dało jeszcze napisać, o ich miłości kraju, to jest miłości rodaków niedozwalającéj być miłośnikiem samego siebie, pragniemy tylko te wspomnienia połączyć jeszcze z tak potrzebném nam napomnieniem abyśmy się strzegli niewdzięczności, bo ją i w dziejach naszych i teraz w życiu naszém, tak często widzimy, iż zdaje się jakoby ona była nam grzechem powszechnym, którego przeto niemożna taić, ani o tém dość często mówić, bo to przywieść nas może do upamiętania i poprawy.

Posłuchajmyż daléj, ten Kościelecki, który oprócz tego czynu do tych żup solnych najlepszy wprowadził porządek, który pałac królewski z takim przepychem ozdobił, iż cudzoziemcy zastanawiali się nad nim; słowem ten Kościelecki, który żył a nawet umrzeć nie wahał się dla dobra kraju swoich rodaków, niewdzięcznością za to wynagrodzonym został. Gdy bowiem Mikołaj Kamieniecki wojewoda krakowski i hetman W. K. życie zakończył, a on o jedno tylko po nim starostwo krakowskie prosił i nieotrzymał, co tak żywo wziął do serca, iż wkrótce ze zgryzoty umarł.

Nie myślmy, że temu mężowi swemi i przodków zasługami świetnemu, tylko za życia bolesny cios zadała niewdzięczność, bo ona dosięgła go jeszcze i w grobie a tém sroższéj, gdyż jedyna jego córka, a żona Eliasza księcia Ostrogskiego, syna sławnego pod Orszą zwycięzcy, nawet na tym grobie żadnego napisu wykuć niekazała.

Tym którzy zdolni są przejąć się należném poszanowaniem i uwielbieniem dla takich ludzi, wskazujemy ten grób w katedrze na Wawelu, w kaplicy przez niego wystawionéj, na cześć ś. Jana Chrzciciela, aby w dniu trzechsetnéj pięćdziesiątéj rocznicy dokonanego tak znakomitego poświęcenia przez Kościeleckiego, nawiedzili grób ten z modlitwą za jego duszę. Dadzą zaś tym razem przekonywające i pocieszające świadectwo, że o czém zapomnieli przodkowie, o tém niezapominamy i czego oni niedopełnili, my dopełniamy. Tym sposobem tylko utrzymują się wielkie tradycye w narodzie.

W tym roku 1860 ubiega znowu trzysta lat, jak zakończył życie w dniu 23 maja Andrzéj Zebrzydowski biskup krakowski, a czterysta pięćdzie-

miejscowa oparła się powtórnie postawieniu pomnika, a na zażalenia ojca do ministra, hr. Schwerina, oświadczył się tym razem za zdaniem władzy miejscowéj. Dziwną rolę gra ten biedny kamień z cmentarza wyrzucony: przedmiot tylu zajść, korespondencyj, dyskusyj, które niezawodnie za zamknięte uważać nie można.

W przyszły tydzień otwiera się sejm w Berlinie. Jeśli kiedy, to teraz wyrzec można, że obowiązki posłów naszych nie tylko się nie zmniejszyły, ale wobec ogólnego położenia, trochę ważniejszemi i trudniejszemi się stały, zwłaszcza, że obecne ministeryum na ogromną większość w Izbie niższéj liczyć może.

Berlin 10 stycznia.

† Wczoraj w obecności Księcia Rejenta odbyła się w pałacu jego rada ministrów, na któréj tegoroczna mowa tronowa była ostatecznie ułożoną i zredagowaną. Z treści jéj nic dotąd nie przeszło do wiadomości publicznéj. Ustęp o reorganizacyi armii będzie zapewne najważniejszym w oddziale polityki wewnętrznéj. Większą jednak obudza ciekawość, co powiedzianém będzie o stanowisku Prus w polityce niemieckiéj i polityce europejskiéj w ogóle. Gdy jednak ta ostatnia mocno się od niejakiego czasu zaciemniła, i wśród dyplomatycznych znoszeń i układów pomiędzy gabinetami nie łatwo jest pojedynczemu państwu wskazać drogi swego postępowania, zapewne się publiczność pod tym względem nic nowego z mowy tronowéj pruskiéj nie dowie. Sejm będzie we czwartek zwykłym porządkiem otwarty. Otwarcie w białéj sali zamku królewskiego poprzedzone będzie nabożeństwem w kościołach katolickim i katedralnym ewangielickim. Większa liczba członków obu Izb znajduje się już w miejscu. Stronnictwa Izby poselskiéj będą zapewne w bieżącym roku ściślejszemi programami rozdzielone. Wielka frakcya ministeryalna nie będzie też zapewne tą razą tak liczną. Ale chociaż się na mniejsze frakcye rozdzieli, to takowe w kwestyach żywotnych zawsze jeszcze dość ściśle związanemi z sobą będą, aby ministerstwu zapewnić większość. Pośród tych liberalnych frakcyj nie masz dotąd żywiołów do opozycyi. Przeciw nim reszta izby poselskiéj nic nie dokaże, chociażby się do opozycyi feodalnego stronnictwa inne drobne frakcye przyłączyły. Kandydatami na prezesa obrad izby poselskiéj są: Simson, Reichensperger i Grabow. Kandydatura pierwszego jest najpewniejszą. Simson najlepiéj w zeszłym roku w obradach nad adresem trafił w myśl i ducha polityki Księcia Rejenta i odebrał za to osobiste od niego podziękowanie. Jest to znakomity mówca, znany już z parlamentu frankfurtskiego, którego przez niejaki czas był wice-prezesem. Na Reichenspergera Izba się w tym czasie nie zgodzi, dla tego, że jest katolikiem. Grabow ma przeciwko sobie przypomnienia Zgromadzenia narodowego 1848 r. którego był prezesem. Był to jednak zgrabny i zdolny prezes.

Wczoraj miały się rozpocząć konferencye pełnomocników państw północno-niemieckich mających posiadłości przylegające do morza, celem ułożenia planu do ufortyfikowania ważniejszych punktów nadbrzeży niemieckich i baltyckich. Stawili się pełnomocnicy lubecki, hamburski, oldenburski i meklemburski, wszyscy wojskowi, i byli Księciu Rejentowi przedstawieni. Prezesem obrad tych jest szef sztabu głównego armii pruskiéj jenerał-major Moltke. Udział w nich mieć także będą dyrektor w ministerstwie wojny jenerał-major Voigts-Rhetz, jeden z najzdolniejszych wyższych oficerów armii, oraz inspektor fortec jenerał-major Völker, jako pełnomocnicy pruscy. Oficerowie ci, już przez całe lato w przedmiocie tym pracowali, plan obrony brzegów przez nich wygotowany będzie podstawą obrad obecnych konferencyj. Mają w nich także mieć udział książęta pruscy Fryderyk Wilhelm i Fryderyk Karol. Rezultat konferencyj komunikowany będzie Bundestagowi, bo koszta wykonania powziętego planu mają być na cały Związek niemiecki rozłożone.

Poseł austryacki hr. Karolyi miał wczoraj posłuchanie u Księcia-Rejenta, w którego ręce złożył swoje listy wierzytelne. Minister spraw zagranicznych baron Schleinitz dawał wczoraj wielki obiad, na którym byli Książę Rejent, Księżna Pruska, książę Hohenzollern, książęta Radziwiłłowie i wiele innych wysokich osób. Opera włoska tak jest uczęszczana, że trudno dostać biletu wejścia. Krytyka niemiecka zamilkła, albo raczéj wysławia jednogłośnie doskonałość śpiewu i przedstawienia. W Berlinie nie było dotąd tak doskonałéj opery. Panna Artot, uczennica pani Viardot Garcyi, wszystkich zachwyca głosem, grą i wdziękami. Całe towarzystwo bardzo dobrane.

Paryż 4 stycznia.

L*** Z rozpoczynającym się rokiem wypłaćmy dług należny jednemu z najpoważniejszych przeglądów literackich, zwróceniem choćby uwagi czytelników naszych na *Revue Contemporaine*. Ukazał się on przed laty obok używającéj z dawna wziętości *Revue des Deux Mondes*, kiedy jeszcze istniała młodsza jéj siostra *Revue de Paris*, i niejeden zadając sobie pytanie, po co na świat przychodzi to w pieluchy nowoczesne owinięte niemowlę, nie wróżył mu dobrego powodzenia. Dziecię podrósłszy nieco pod opieką ojcowską p. de Calonne, potrafiło sobie zjednać wpływ u rządu, ale gdy łaskę pańską chciano późniéj ofiarować w zamian za niepodległość, młodzieniec oświadczył, że o swych własnych siłach i z zupełną swobodą daléj iść pragnie. I od téj dopiero chwili życie jego przybrało pewny, stały, znamionujący charakter, jakim napiętnowane są wszystkie prawie artykuły spółpracowników p. de Calonne. *Revue Contemporaine* pomimo spółzawodnictwa dawniéj znanych, i świeżo utworzonéj *Revue Européenne*, potrafiła zdobyć dla siebie poważne stanowisko i stać się organem żywotnych kwestyj, i interesów domagających się bezzwłocznego rozwiązania.

Wspomniałem o wdzięczności i o długu, i zapewne czytelnicy odgadli, że to było przypomnieniem umieszczonych prac poświęconych rozbiorowi pism dwóch najpierwszych naszych pisarzy, których dać poznać uczonéj Europie, jest naszą powinnością, a dodajmy w głębi duszy i interesem, jeśli się zgodzimy na wyznanie, że dość jest w danéj epoce, żeby się dwie tak potężne indywidualności ukazały, aby po nich świat sądził o stopniu intelektualnego życia narodu, z którego one wyszły. Ale *Revue Contemporaine* nie poprzestaje na téj jednéj przysłudze. W miesięcznych swoich biuletynach zamieszcza obok treści angielskich, niemieckich, włoskich przeglądów, treść artykułów każdego numeru *Biblioteki Warszawskiéj, Dodatku do Czasu* i *Przeglądu Poznańskiego*. Podobnéj wzmianki o pismach literackich polskich nienapotykamy w żadnym dzienniku francuskim; z téj treści jakkolwiek mało nauczającéj, przecież niejeden czytelnik dowie się przynajmniéj, że i u nas niwa naukowa jest uprawianą i odłogiem nie leży.

Niejest-li rzeczą słuszną abyśmy nawzajem publiczności polskiéj donosili w naszych przeglądach, co zawierają numera téj gościnnéj *Revue* z 1go i 15go każdego miesiąca? Ja myślę, że moja propozycya poddana pod głosowanie, utrzymałaby się i w tém przekonaniu, tu pobieżnie choć wspomnę, że ostatni Nr. z 15 grudnia zawiera między innemi trzy znakomite prace: „De la Souveraineté par l'abbé Bautain" profesora teologii w fakultecie paryskim; „Le mouvement unitaire en Allemagne par Eduard Simon"; „Les finances de la France depuis 1789 par Lequien" deput. ciała prawodawczego.

Zapowiedziane na rok 1860 są: rozbiory naszych historyków, poetów, romansopisarzy; artykuły pp. Alaux (le nouveau droit publique de l'Europe); ks. Bautain (Etudes de Philosophie chrétienne); Claveau (De la Guéronnière); Horn (La question des nationalités en Autriche) itd.

Z mojéj strony poprzestanę na téj wzmiance, resztę zostawiam zamożniejszym w zasoby i środki, a pamiętnym na przestrogę Adama, że za wszystko płacić trzeba..., choćby jednostajną monetą, choćby tylko wspomnieniem.

Czytanie artykułu p. Lequien o finansach Francyi, jasne da każdemu pojęcie nieładu w jakim one zostawały od czasu Ludwika XIV, o ile ten nieład nienaprawiony usilnemi staraniami pp. Turgot, Neckera i *de la Constituante*, stał się może jedną z najważniejszych przyczyn powszechnego nieukontentowania, które w końcu sprowadziło rewolucyjną burzę. Izba prawodawcza na sesyi 13 lipca 1790 zawyrokowała: „iż żadna władza niema prawa uchybić wierze publicznéj, pod jakąkolwiek formą i nazwą". Było to w chęci uratowania chwiejącego się kredytu powiedziane; reprezentanci Francyi pokrywając winy, błędy, nadużycia wiekowe monarchii, nie pozwalali na to, aby naród przez ogłoszone bankructwo, uwalniał się od przyjętych w jego imieniu na jego barki ciężarów.

Przewidywano już wtenczas, że kredyt państwa jest ważną dźwignią jego potęgi i przewagi. Nastałe późniéj czasy dowiodły téj prawdy, mimo fortuny i jeniuszu największego z ludzi. Co Napoleona w walce z Anglią stawiło w podrzędnéj zależności, i co w końcu téj ostatniéj zjednało przewagę? kredyt. Co dzisiaj też Francyą wynosi do tak wysokiego politycznego znaczenia — niezaprzecz nie — obok jeniuszu władzcy, kredyt, ułatwiający wszystko, dostarczający środki wykonania wszystkiego.

Francya w obecnéj chwili liczy długu narodowego 8 miliardów 476 milionów, od których rocznie płaci procentu 312,700,000 milionów, a budżet jéj dochodów i wydatków, dawno już wybiegł z zakresu miliarda. Wielkie to cyfry! nie małe do zrachowania a trudne do zebrania sumy! Ale one nie stanowią jeszcze ogółu ciężarów. Jest w łonie Francyi inna industrya, ledwie ćwierć wieku istnienia licząca, złożona z kompanii kolei żelaznych, która, po ukończeniu wszystkich pobocznych dróg, będzie miała do zapłacenia 9 miliardów 400 milionów, a zatém więcéj o miliard niżeli wynosi dług państwa.

Kompanie mają sobie oznaczony pewny peryod istnienia. Skoro ten nadejdzie, już ich wierzyciele mający akcye i obligacye, muszą być zupełnie zapłaceni, bo rząd wchodzi w posiadanie ich własności i odziedzicza wartość tylu miliardów, i spłaca nią nawzajem swoich wierzycieli.

Niemasz państwa, któreby się znajdowało w podobnych jak Francya warunkach, któreby w danéj chwili, wcześnie obliczonéj, na pewno spodziewać się mogło tak bogatego dziedzictwa. Wszakże żeby téj pewności nie nadwerężyć, wypada wcześnie obmyślać, aby kompanie zarządzające tymczasowo ozém dziedzictwem, mogły ze swéj strony odpowiedzieć zobowiązaniom wszelkiéj natury: wykonać resztę kolei; na tę robotę znaleść tanim kosztem sumę półtrzecia miliarda reprezentującą późniéj przy opłaceniu obligacyj kapitał 4 miliardów; i naostatek, zapewnić dochód odpowiedni rocznym procentom i amortyzacyi.

Te główne kwestye są przedmiotem ciągłych narad dyrektorów kompanii z rządem, i one to wywołały niejedno pismo rozpatrujące się w sposobach rozstrzygnienia ich stanowczo, a z zadowoleniem wszystkich stron interesowanych. Czytelnicy *Débatów* znaleźli w Nr. z 25 grudnia rozbiór broszury p. F. Bartholony: „Simple exposé de quelques idées financieres et industrielles", i wykaz środków przezeń podawanych. Inna w téj chwili bezimiennie ogłoszona drukiem „de la création d'un grand livre des chemins de fer" (przez dyrektora komp. kolei orleańskiéj), zdaniem mojém, upraszczając sposoby, najlepiéj do celu prowadzi.

Zamiast obligacyj różnorodnych, stworzyć jednę syndykalną (type unique), bez solidarności żadnéj kompanii a tylko całkowicie przez rząd gwarantowaną, i takiéj obligacyi udzielić przywilej (cote à terme*). Oto jedyne lekarstwo.

Właściciele dawnych obligacyj naturalnie przyjmą z radością tę zamienną uprzywilejowaną obligacyę.

Akcyonaryusze, docześni właściciele kolei, znajdą w tém pożytek, że przy nowych pożyczkach ich warunki będą dla nich dogodniejsze.

To udzielenie przywileju *Cote à terme* nic rząd niekosztuje, prócz trudu położenia podpisu na dekrecie ministeryalnym, a co się tyczy gwarancyi, ponieważ prawem 11go czerwca b. r. dla nowych obligacyj dał ją do wysokości 4,65%, a dla dawnych od lat 20 poświęcił już przeszło 800 milionów, i w rozmaitych proporcyach zabezpieczył procenta i amortyzacyę kapitałów pożyczonych przez kompanie, niepowinien się dzisiaj wahać dać swéj opieki wyraźnéj, bez ograniczeń, bo im więcéj ona okaże się stanowczą, tém w skutkach swoich stanie się tylko czysto *moralną*, nie powołującą rząd do żadnych ofiar. Kompanie mając łatwość dostania pieniędzy i w warunkach korzystniejszych niż dotąd, same potrafią podołać wszystkim zobowiązaniom, jak podoływały dotąd choć nieraz (jak w 1857) sprzedawać musiały swe obligacye 500-frankowe po 260 franków, i przyjmować na siebie ciężar opłaty wyższéj 6 10%, gdyż taka obligacya przynosi dającemu pieniądze za nią rocznie fr. 15.

P. Bartholony oprócz utworzenia obligacyi zwanéj *omnium*, doradza jeszcze zaprowadzenie renty $2\frac{1}{2}\%$, przemianę renty $4\frac{1}{2}$ na 3%, skasowanie umarzania renty, a zatém wykreślenie z budżetu 164 milionów wydatku, albowiem hipoteką renty będzie kiedyś własność kolei żelaznych, a dla podniesienia kredytu, zachęty przedsięwzięć prawdziwie pożytecznych, podaje myśl utworzenia kasy odpowiedniéj, do któréjby składano różne dochody rentowe i w związku z kolejami żelaznemi będące, których wyliczenie tu jest zbytecznem.

Jeżeli kongres rozwiąże kwestye polityczne europejskie i zapewni stały pokój, Francya wtenczas daje urlop 60,000 żołnierzom, a finansiści z gotowemi planami przystąpią do dzieła. Ci ostatni zdają się nawet ostrzegać pierwszych: chcecie wyprowadzić z kłopotów pieniężnych waszych ministrów skarbu, starajcie się rychło porozumieć między sobą, od waszéj dobréj woli to zależy, a my powtórzymy za wielebnym pasterzem orleańskim: *Pax hominibus bonae voluntatis.*

*) Dotychczas obligacye na giełdzie są tylko sprzedawane na gotówkę, i to jest powodem, że spekulacya względem nich jest obojętną. Dozwolenie kupna i sprzedaży na termin 15to- lub 30to-dniowy, otworzy dla spekulacyi targ papierów tylu miliardów wartości, podniesie cenę obligacyj i kompanie w zamian za nie, nie już 285 lub 300, ale 350 za 500 otrzymywać będą.

Kraków d. 11 stycznia. Sprawozdanie z obrad komisyi mężów zaufania zasiadającéj w Krakowie nad ustawą gminną. — *Posiedzenie ósme z d. 19 grudnia 1859.* (dokończenie).

§ 39. „Każdy głosujący wotuje ustnie na tylu „kandydatów z jego własnego lub innego ciała wy„borczego, ilu zastępców ma wybrać ciało wybor„cze, do którego on należy.

„Obrani bezwzględną znaczniejszą większością „głosów będą powołani na właściwych zastępców „gminy (Zwierzchność i Wydział) mniejszą zaś na „wyręczycieli.

„Jeżeli pomiędzy wybranymi ilość niechrześcian „większa jest, aniżeli dozwalają przepisy, §§ 41 i „42, wówczas przewyżka odmazuje się z liczby o„branych, a ilość wybrać się mających uzupełniają „chrześcianie mniejszą liczbę głosów mający.

„Wybrani idą po sobie według ilości uzyskanych „głosów. W razie równości głosów starszeństwo „wieku nadaje pierwszeństwo;"

składa się z czterech ustępów, z których każdy z osobna wzięto pod rozbiór.

Ustęp pierwszy przyjęty został bez zmiany, w zastosowaniu do gmin miejskich, zarazem zgodziła się komisya na zupełne opuszczenie ustępu drugiego, jako zbytecznego po opuszczeniu zastępców przy §§ 32 i 33.

W dyskusyi nad ustępem trzecim, uznała komisya, że w tem miejscu nie dosyć jest oznaczyć stosunek starozakonnych w składzie rad gminnych, że zarazem trzeba wziąść pod rozbiór kwestyę ogólną ich stanowiska i praw w gminie.

Stosownie więc jeden członek zauważył, że w naszym kraju porównanie izraelitów w sprawach cywilnych i politycznych z ludnością chrześciańską, ma niewątpliwie inne bez porównania większe znaczenie, aniżeli gdzie indziej. Starozakonni bowiem u nas obsiedli stanowią blisko $\frac{1}{8}$ część całej ludności, a pomimo to, pomimo gościnnego w Polsce przyjęcia, czego najlepszym dowódem ich liczba, bardziej niż w innych krajach, pozostali obcymi narodowi, wśród którego żyją i z którego ciągną tak łatwe i tak obfite zyski; a różniąc się obyczajami, językiem, organizacyą, strojem, sposobem zarobkowania, stanowią osobne i odrębne ciało w społeczeństwie naszem, nie mając żadnéj z nami wspólności, ani w celach, ani w przywiązaniu do kraju,

siąt dniu 22 września od śmierci Tomasza z Strzempina także biskupa krakowskiego. Dwie te wiekowe rocznice śmierci dwóch mężów z cnót, nauk i pobożności słynnych wspominamy, bo oni zapracowali aby żyli we wdzięcznéj pamięci naszéj za to pełne zasług życie, bo spędzone na pracach dla pożytku, oraz zaszczytu ojczyzny i dla chwały Boga, stawając w obronie kościoła katolickiego.

Dnia 15 lipca 1410 roku, stoczył z Krzyżakami Władysław Jagiełło tę sławną bitwę na polach między Grunwaldem i Tannenbergiem, w któréj Bóg pobłogosławił orężowi polskiemu i dozwolił odniesionem zwycięstwem ukarać ich niewdzięczność, zdradę, obłudę i pierwszy zadać cios potędze krzyżaków pruskich. Pobożny król ten po swem powrocie z wyprawy zacząwszy od Niepołomic aż do Krakowa szedł pieszo, a liczny poczet prałatów, niósł rozwinięte krzyżackie chorągwie w téj bitwie zdobyte.

W d. 25 listopada 1411 r. cały ten orszak po odprawionych na Skałce modłach udał się do katedry na Zamek i tu z właściwem obrządkiem 51 chorągwi po lewej i prawéj stronie w téj świątyni zawieszono. Wtedy też za powszechną zgodą króla, władz duchownych i świeckich postanowionem zostało, żeby odtąd w rocznicę téj bitwy, to jest w dniu śś. Rozesłańców Apostołów 15 lipca w całéj Polsce i we wszystkich kościołach odbywało się uroczyste nabożeństwo.

Zniszczono te chorągwie, bo w 200 lat, jak pisze w swéj kronice Marcin Bielski, „tak prochem były okryte, że ich mało znać było." Wśród téj oburzającej opieki zniknęły potem bez śladu, a wśród jak się zdaje nieszczęsnego upadku zaniechano obchodów rocznicy grundwaldzkiej bitwy.

W roku bieżącym, a w tę czterechsetną piędziesiętną rocznicę zwycięstwa tego, niech wspomnienie to stanie się dla każdego pobudką do złożenia za nie dziękczynnych modłów, a o które dopominać się od nas ma prawo Bóg i przodkowie nasi, bo oni ślubowali Bogu, że te co rocznie składać będziemy.

Kiedy przed wiekiem przed tą już bitwą grundwaldzką staczał Władysław Łokietek z Krzyżakami walki, tak jak zwykł, z niezachwianem męztwem, z niezłomną wytrwałością i stałością temi potęgami wszystko pokonywającemi, wtedy Bóg obdarzył go synem, którego na świat wydała żona jego Jadwiga księżniczka Wielkopolska w d. 30 kwietnia 1310 r. w Kowalach w mieście kujawskiem. Dzień więc ten w roku bieżącym będzie pięćsetną piędziesiątą rocznicą jego urodzin.

Dośćby było może powiedzieć, że tym nowonarodzonym synem Łokietka był Kazimierz Wielki, aby uznano że dzień ten winien bydź świątecznym w każdym zakątku, na którym lud polski żyje, bo wszystkie serca tego ludu przepełnione być powinny czcią i wdzięcznością dla tego prawdziwie wielkiego monarchy uszczęśliwiającego jemu podwładnych ojcowskim rządem, mądremi prawami. — Czyliż bowiem pałając miłością ludu nieusiłował sieroctwo chłopka osłodzić, za co prześliczne miano króla Chłopków na zawsze pozyskał. Czyliż bowiem niepamiętał i o tych żydach, którym gościenność ta potrzeba serc naszych dała przytułek w Polsce, a to jeszcze w X, XI i XII wieku, kiedy ich w całej rzec można Europie wypędzano i palono.

Niepoprzestał Kazimierz Wielki na udzielonych im w owych wiekach dobroczynnych przywilejach przez poprzedników swoich, ale nowemi prawami zapewniał im jeszcze obszerniejsze swobody tak w wolności religii w bezpieczeństwie osób i własności.

Ale lud szczególniej u nas prędko zapomina o swoich dobroczyńcach. Żyjąc obecnością, historya dla niego jest martwą.

Więc też nie jemu przypominamy te pięćsetną piędziesiętną rocznicę urodzin Kazimierza Wielkiego, ale tym, co się brzydzą takiem życiem a kochają się we wspomnieniach, jako wiodących do rozpamiętywania dziejów naszej przeszłości, czem czynimy przyszłe rzeczy obecnemi, wyprzedzamy czas, nabywając przez to téj wiedzy jaką daje przeszłość o przyszłości, a tém zyskujemy naukę jak w życiu działać należy.

Tym więc przypominamy, że pod tego króla mądremi rządami, Kraków ta stara nasza stolica wzniosła się tak w świetny stan, iż sam ten Kazimierz widząc to powiedział: „Sława jego i jego mieszkańców daleko po świecie słynie." Pozyskał Kraków zaś tę sławę przez zagraniczny a obszerny handel, przez kwitnące w nim fabryki, rzemiosła, do których wzrostu przyczyniło się w części i to, że ten Pan starał się o prawdziwe światło cywilizacyi, mieszczanie krakowscy wraz ze szlachtą i senatory, narady odbywali i rajcy i kupcy krakowscy byli na równi ze stanem rycerskim, a nie tracili jak późniéj przez te zatrudnienia klejnotu szlachectwa.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ani w chęci przyczynienia się pracą i jakiemkolwiek poświęceniem do dobra ogółu.

Inni członkowie podzielając przekonanie, że w kwestyi izraelitów, słuszne potrzeby kraju naszego wymagają osobnych postanowień, zastosowanych do faktycznego stanu rzeczy, dodali do powyższych uwag, iż nieposądzając nawet izraelitów o systematyczną złą chęć ku chrześcianom, uznać trzeba że wśród społeczeństwa żyją oni w swoim zakonie, którego znaczenie nietylko religijne, ale zarazem polityczne i społeczne; że więc przypuszczenie ich do równości praw wszelkich nie byłoby równouprawnieniem, ale przeciwnie, uprzywilejowaniem tych, którzy mocni osobną organizacyą, związani solidarnie osobnem prawodawstwem, silni bez względności na wszystko, co drugim jest powodem ofiar lub dobrowolnie przyjmowanych strat, wnetby uzyskali niewątpliwą przewagę, jako działając zbiorowo naprzeciw pojedynczo stojącym. Nie jest ani chęcią, ani zamiarem nikogo odmawiać Izraelitom, jako osobnemu żywiołowi w społeczeństwie praw i gwarancyj, jakich sprawiedliwość wymaga, i które im się należą w miarę ich liczby, i ich znaczenia finansowego, w wielu miejscach przeważającego, i dla tego słusznem, aby mianowicie w miastach naszych mieli oni udział w reprezentacyi gminnéj, lecz zawsze z zachowaniem charakteru odrębności, aby przeto Izraelici tam gdzie w stosunku liczbowym do ludności chrześciańskiéj będą w prawie mianowania reprezentantów, stanowili osobne koło wyborcze, bez wpływu na inne w miejscu wybory. Że zaś ostatecznie zapominać nie można, iż pierwsza i główna cecha naszego społeczeństwa jest i być musi chrześciańska, i że to znamię tak dobrze w państwie, jak i w społecznych organizacyach zachowane być winno, przypuszczać nie można, nawet w razach, gdzie ludność starozakonna przeważająca, aby w reprezentacyi gminnéj żywioł obcy i nie chrześciański miał większość; i ztąd w naszych stosunkach wynika potrzeba, ograniczenia w radach gminnych możebnéj liczby Izraelitów w stosunku do chrześciańskich członków.

Na tych zasadach oparty wniosek przez komisyę przyjęty został jednogłośnie, z wyjątkiem jednego głosu przemawiającego za zupełną emancypacyą.

Na następującą zgodzono się redakcyą ustępu trzeciego:

„Izraelici w miastach i miasteczkach podlegających niniejszéj ustawie, tworzyć będą osobne koło „wyborcze, jeżeli w stosunku liczbowym do ludności chrześciańskiéj wypadnie na nich przynajmniéj jednego reprezentanta mianować. Liczba reprezentantów starozakonnych nie może jednak „w żadnym przypadku przenosić $^1/_4$ części ogólnéj „liczby członków."

Dodatkowo postawił Prezydujący pytanie, jakie prawo głosowania Izraelitom przyznać tam, gdzie dla małéj numerycznéj ilości osobnego koła wyborczego nie będą mogli stanowić dla mianowania jednego osobnego reprezentanta, na które pytanie komisya większością głosów postanowiła, że w takich razach żadnego udziału w wyborach mieć nie będą, i to uchwalono dodać przy ostatniéj redakcyi §u.

Czwarty i ostatni ustęp w całości przyjęty został, i na tém ukończono posiedzenie.

Kraków 11 stycznia. C. k. Rząd krajowy nadał posadę nauczyciela zawiadującego szkołą główną w Gorlicach, Antoniemu Burnatowiczowi, nauczycielowi przy tejże szkole.

Wiedeń 11 stycznia. Kardynał książę Arcybiskup wiedeński Dr. Rauscher, wydał do duchowieństwa bardzo obszerny okólnik pasterski, a raczéj broszurę z 27 stronnic, któréj już sam tytuł „Papież i Włochy" wskazuje, że się tak dobrze w politycznem jak i religijnem obraca kole. Pismo to lubo przeto w formie listu pasterskiego wydane, ma swoją wybitną cechę polityczną, stając w obronie nietylko zasad religii lecz oraz i zasad monarchizmu i legitymizmu. Zarówno broni powagi kościoła jak i powagi tronu, a rozbierając kwestyę tak zwaną rzymską, to jest kwestyę należności Romanii i Legacyj do Papieża, traktuje zarazem o całéj sprawie włoskiéj, a nawet niekiedy o stósunkach ogólno europejskich. Rozpoczynając od rzutu oka na wstrząśnienia rewolucyjne 1848 r., powiada, że się świat opamiętał, i porządek przywrócony został, lecz nadeszła pora, iż rewolucya zeszła z ulicy i zasiadła na tronie chcąc zwalić wszystkie posady obecnego porządku społeczeńskiego. Rząd który w r 1849 doznał wspaniałości Austryi, jawnie wyznaje zasady rewolucyjne i wydał wojnę prawu narodów; poselstwa jego stały się ogniskiem spisków, pracujących nad wywróceniem tronów. Z pewnego wysokiego tronu przyglądano się naprzód tym zabiegom z tajną pociechą, a potem przyklaskiwano im głośno. Prawa narodów potargano, a przepaść jaka powstała, starano się zasłonić błyszczącą oponą słów brzmiących. W ten sposób przygotowano wypadki zeszłego lata. Pokój nagle je przerwał, lecz kiedy wojska broń odpasały, spiskowi coraz śmieléj występują. Zachęcani i wspierani, mają na czele swojem człowieka, który za publiczne znieważenie prawa narodów, powinien być przez całą Europę z pod prawa wyjętym. A przecież żądają od Europy, aby zgodziła się na zasady, jakie ów człowiek wprowadził w czyn we Florencyi.

Daléj przechodzi list pasterski do spraw państwa kościelnego, i przypomina dawniejszy swój list z d. 30go kwietnia, w którym przepowiadał, że wojna włoska zmierzała do wydziedziczenia Papieża. Praw tych broni on naprzód na zasadach katolicyzmu, a następnie na zasadach legitymizmu, mówiąc, że powstanie w Romanii wychodzi nawet po za obręb Kościoła, gdyż dotyka zarówno tych wszystkich, którzy pragną, aby prawo własności było szanowane. Kościół nie mówi, ile kraju potrzeba, aby Papież był niezawisłym, lecz właśnie pierwszym warunkiem jego niezawisłości jest to, aby mu nie odejmowano tego co posiada. Dalej zaprzecza, aby Papież nie mógł się utrzymać bez obcéj pomocy i zbuntowaną prowincyę własnym żołnierzem uspokoić. Chcą mu wszakże odebrać tę możność.

„Chwilowa niemożebność — mówi list pasterski, stłumienia buntu papieskiem wojskiem, służy tylko za pozór. Jeśliby Pius IX miał dosyć wojska, aby buntowników w Romanii wraz z wszystkiemi ich spólnikami upokorzyć, to by go ci sami ludzie okrzyczeli jako nieznośnego tyrana i z wyciem i narzekaniem wołaliby, że kto wysyła katów na swoich poddanych, ten traci prawo panowania. Jeżeli więc Papież powstrzyma partyę ruchu, to popełnia niesprawiedliwość krzyczącą; jeżeli zaś ona górę weźmie, wtedy nabyła praw nieodwołalnych." Niewolno mu powołać obcéj pomocy, a wolno jest podniecać przeciw niemu bunty.

Następnie wykazuje kardynał arcybiskup w swojéj broszurze, że rząd papieski niemoże zaprowadzić rządów jakie w Europie mają wzięcie. Stara się on wykazać, że konstytucya nieodpowiada naturze państwa rzymskiego, że w Europie nigdzie się niemoże utrzymać, a nawet w Anglii chwieje się, we Francyi się nieudał ten system, dla czegóż żądają go dla Włoch?

Ważny jest ustęp, w którym autor skreśla cechę i istotę narodowości. W nim stara się dowieść sięgając aż rzymskich czasów, że narodowość niepolega na tożsamości języka, lecz na wspólności politycznego należenia. Włochy nigdy niebyły jednem państwem wspólnem, więc niemają, zdaniem autora listu, narodowości. Idea narodowości wyrodziła się u nich w ostatnich czasach jako chorobliwy wymysł, jako środek i narzędzie do wspólnego działania w spiskach i obalenia dzisiejszego stanu rzeczy.

W końcu przechodzi list pasterski na prawo głosowania powszechnego. Chcą władzę wyprowadzić od ludu, gdy tymczasem powiedziano, żeby szanować władzę istniejącą, gdyż ona pochodzi od Boga, a kto jéj się sprzeciwia, ten sprzeciwia się Bogu i na potępienie się naraża. Jest to błaha teorya czynić lud piastunem i źródłem władzy, a potém kazać temu ludowi władzę tę przelać na siebie.

W tych i podobnych słowach potępia list pasterski całą teoryę wyborów powszechnych, a w ogóle wyprowadzanie władzy z dołu, zamiast z góry. Porównywa on wojnę i siłę jawną do burzy, która strząsła owoce i powaliła plony z rewolucyą, która do głębi ziemię przewróciła i uczyniła ją niesposobną do dalszego wydawania owoców.

Z obszernego tego pisma staraliśmy się wyjąć główne myśli, jakie przewodniczyły jego autorowi.

Włochy.

Uzbrajania we Włoszech nie ustają, przynajmniéj rządy sardyński tudzież Włoch środkowych dają poznać, iż chcą być na każdy przypadek gotowe. Minister wojny sardyński zamierza poczynić przygotowania, aby trzymać w gotowości aż do zupełnego ustalenia pokoju sto tysięcy wojska pod bronią. Gwardya narodowa ma być również w ten sposób urządzoną, aby najmłodsza jéj klasa mogła wyruszyć w pole. Jenerał Fanti chce na wiosnę mieć 50,000 gotowego żołnierza, a odezwa Garibaldego do lombardczyków wydana świeżo przypomina im, aby się podpisywali na milion broni, dodając, że źle byłoby, gdyby mając milion broni nie dało się uzbroić nią miliona żołnierzy. Zapewne w tę liczbę wciąga Garibaldi wszystką ludność męską zdolną do noszenia broni na całym półwyspie, lecz i w takim razie o milionie zbrojnych myśleć niepodobna. Bądź co bądź, uzbrojenia nie ustają, a po arsenałach wielki panuje ruch. *Armonia* twierdzi, że robią w Piemoncie działa gwintowane, tudzież twierdze piemonckie zaopatrują w żywność. Zamysł jednak Garibaldego, aby uzbroić całe Włochy poszedł teraz w tył. Rozwiązał on stowarzyszenie z którego miała wyjść armia rewolucyjna, a noszące nazwę „La Nazione armata", (naród zbrojny, czyli pospolite ruszenie) którego był przewodniczącym. W odezwie wydanéj z tego powodu 4go b. m. mówi on, iż mniemani opiekunowie wolności włoskiéj w kraju i za granicą ulękli się „zbrojnego narodu" i rząd króla Wiktora Emanuela niepokoili. Aby nie stawiać rządowi trudności, wypada stowarzyszenie rozwiązać, lecz nie przestać działań, aby przygotować milion broni i i milion ludzi gotowych do broni.

O wzmiankowanym już wybuchu bomb we Florencyi pisze *Gaz. augsb.* jak następuje: Buoncompagni dawał w dzień nowego roku bal wielki w pałacu della Crocetta, kiedy na raz o godzinie w pół do 10téj podwójny huk dał się słyszeć; z początku mniemano, że to wystrzały działowe, były to wszakże dwie bomby, z których jedna wymierzona na przód, druga na tył pałacu. Przestrach przeraził gości, których jeszcze nie było wiele zgromadzonych. Wszystkie wojsko i gwardya narodowa wystąpiły natychmiast o ile się dało, najciszéj, i zajęły ulice wiodące do pałacu. Aresztowano wiele osób, nawet po mieszkaniach, ale w cichości. Bal się odbył bardzo świetnie, lubo tak w pałacu jak i w okolicznych domach wiele szyb wyleciało. Zdaje się, że jedna bomba wyrzuconą była z ogrodu domu podrzutków stojącego naprzeciw głównéj strony pałacu, lecz padła za blisko, bo zamiast, jak zapewne obliczono, by padła w głąb pałacu, uderzyła o okno piwniczne, gdzie zagniotła kratę żelazną. Ślady pęknienia drugiéj bomby dostrzeżono u wrót klasztoru żeńskiego naprzeciw tylnéj strony pałacu; dwie inne niezapalone bomby znaleziono podobno na „Piazza santissima Annunziata". Nikt nie został uszkodzony w tym wypadku.

— Wczoraj podaliśmy nadesłaną nam z Rzymu odpowiedź Ojca ś. daną jenerałowi Goyon, który w dzień nowego roku złożył wraz z całym sztabem powinszowanie swoje Ojcu ś. Dziś uzupełniamy ten akt, dodając przemowę jenerała Goyon, jak następuje:

„Ojcze święty! Przychodzimy znów a zawsze pełni wiernéj gorliwości do stóp podwójnego W. Świątobliwości tronu, bo zarazem papieskiego i królewskiego, aby W. S. z powodu nowego roku złożyć ponowne zapewnienie naszéj głębokiéj czci i przywiązania. W ciągu upłynionego roku wielkie wypadki zaszły. Przebywając tu z nakazu naszego walecznego Cesarza jako świetne świadectwo jego pokornéj czci dla Waszéj Świątobliwości, nie mogliśmy brać udziału w czynach na polu honoru i chwały. To tylko nas mogło i powinno było pocieszać, że jesteśmy na usługach i w pobliżu W. Świątobliwości na polu zaszczytném katolicyzmu. Oto, Ojcze Swięty, uczucia moich dobrych i dzielnych podwładnych, których mam zaszczyt i szczęście być organem. Oby W. Świątobliwość przyjął je z tą samą łaskawością, z jaką nas zawsze zaszczycać raczysz."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 stycznia. Dziś rano rozstał się z tym światem śp. Jan Skrzynecki, b. wódz naczelny b. wojsk polskich, jenerał wojsk belgijskich. W inném miejscu skreślimy życiorys tego wodza, którego zresztą czyny zapisała już historya na swych kartach i wyda zdanie o mężu do niéj należącym. Tutaj podając dziś tę smutną dla kraju wiadomość i donosząc, iż nabożeństwo żałobne za jego duszę odbędzie się w sobotę (14go t. m.) przed południem w kościele archipresbyteryalnym P. Maryi, zkąd zaraz następnie zwłoki jego na smętarz wyprowadzonemi zostaną, — chcemy jedynie zapisać kronikarskie, pobieżne wspomnienie jego zawodu wojskowego.

Urodzony w Galicyi w d. 8 lutego 1786 r., wstąpił do wojsk narodowych 1806 r. jako ochotnik. Pierwszą kampanię odbył w 1807 r. przeciw Prusom i Rosyi pod wodzą Cesarza Napoleona I, jako podoficer 1go pułku pieszego. Awansowany na porucznika 16go pułku, walczył 1809 roku pod rozkazami księcia Józefa Poniatowskiego i znajdował się w bitwach pod Raszynem, Górą i Sandomierzem. Kampanię przeciwko Rosyi 1812 r. odbył w stopniu kapitana tegoż pułku, a stan jego służby wymienia następujące bitwy w których osobiście walczył: pod Smoleńskiem, w wielkiéj bitwie pod Mozajskiem czyli Borodino, gdzie postawiony z 100 ludźmi w asekuracyi bateryi, odparł dwukrotną szarżę całego pułku kirysyerów rosyjskich, za co otrzymał krzyż wojskowy polski — pod Czarykowem, Wiazmą, Krasném, w przeprawie pod Berezyną i pod Mołodecznem. Już w odwrocie z Moskwy pełnił służbę szefa batalionu, lecz dopiero w styczniu roku 1813 otrzymał za odznaczenie się i waleczność w minionéj kampanii, stopień szefa batalionu w 14tym pułku piechoty polskiéj. W tym stopniu odbył kampanie 1813 r. w Niemczech i 1814 r. we Francyi, biorąc wraz z swoim pułkiem udział w wielu znaczniejszych bitwach a między innemi w wiekopomnéj walce pod Lipskiem. Szczególniéj jednak odznaczył się w kilku bitwach w słynnéj kampanii 1814 r., a mianowicie w boju pod Arcis sur Aube, gdzie dzielny batalion sformowany przez niego w czworobok, zasłaniał Cesarza Napoleona przed szarżą przeważnéj jazdy pruskiéj, którą odparł mimo licznéj artyleryi szarżę tę wspomagającéj. Za zdolność i waleczność w ciągu całéj kampanii a szczególniéj w tym boju okazane, otrzymał oficerski krzyż legii honorowéj, gdy już poprzednio zaszczycony był krzyżem kawalerskim tejże legii. Powróciwszy wraz z wojskami polskiemi z Francyi do kraju, pozostał w armii Królestwa Polskiego, awansowany następnie na pułkownika 8go pułku, w którym to stopniu zastało go powstanie w 1830 r.

Z rozpoczynającą się wojną 1831 r. mianowany jenerałem, okrył się naprzód chwałą w potyczce pod Dobrem w dniu 17 lutego, gdzie z mniejszemi nierównie siłami odparłszy korpus Rozena, rozwinął znakomity talent jenerała obok nieustraszonéj odwagi żołnierza. Bój ten, równie jak świetny udział jenerała Skrzyneckiego w wielkiéj i krwawéj bitwie pod Grochowem — gdzie w środku boju wykonywa wraz z jenerałem Chłopickim słynny atak na Olszynkę i wypiera bagnetem usadowione już w niéj 54 bataliony rosyjskie wspomagane ogniem dział 200, a przy końcu bitwy po ranieniu jenerała Chłopickiego, zręcznym obrotem odpiera groźną szarżę 90 rosyjskich szwadronów i zasłania odwrót armii na Pragę, — potyczka ta pod Dobrem, powtarzamy, i bitwa grochowska, otwierają mu drogę do naczelnego dowództwa, które mu w dniu następnym powierzone zostało. W czyjejż pamięci nie są następne pełne chwały boje pod Wawrem i Wielkim Dębem pod jego dowództwem stoczone! i zacięta, śmiertelna walka pod Ostrołęką, gdzie ulegając przemożnym siłom, napróżno szukał śmierci, która go dopiero w 30 lat późniéj, po długich dniach tułactwa, złamanego wiekiem na ciele ale nie na duchu, do lepszego zaprowadziła świata.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 stycznia. *La Patrie* zaprzecza pogłosce, jakoby Ojciec S. zamierzał opuścić Rzym.

Paryż 11 stycznia. Dzisiejszy *Monitor* powtarza allokucyę papiezką, mianą w dniu 1 stycznia i nadmienia, że nie byłoby téj allokucyi, gdyby Ojciec Św. miał był już w swoich rękach pismo Cesarza Napoleona z dnia 31 grudnia. *Monitor* podaje to pismo jak następuje:

„Pismo Waszéj Świątobliwości z dnia 2 grudnia żywo mię poruszyło. Odpowiedziałem na nie z zupełną otwartością. Tak w ciągu ostatniéj wojny, jako i po niéj, zajmowało mię jak najmocniéj położenie Kościoła. W liczbie ważnych pobudek, które mię skłoniły do tak nagłego zawarcia pokoju, policzyć trzeba także i obawę, aby rewolucya nie przybrała większych rozmiarów. Fakta mają swoją niewzruszoną logikę. Pomimo mojego przywiązania do Stolicy Apostolskiéj, nie mogłem był uniknąć pewnéj solidarności z ruchem narodowym, jaki wywołanym był wojną przeciw Austryi. Po zawarciu pokoju proponowałem Ojcu ś. w celu uspokojenia Romanii, aby ją oddzielić administracyjnie i zamianować osobnego gubernatora. Kongres ma się zebrać. Mocarstwa nie zaprzeczą praw niewzruszonych Stolicy Stéj do posiadania Legacyj. Niemniéj jednak jest rzeczą prawdopodobną, że nie zechcą uciec się do siły, aby je przywieść do posłuszeństwa. Gdyż na ten przypadek byłoby koniecznem, zajmować Legacye przez długi czas wojskowo. Podobna okupacya żywiłaby nienawiść ludu włoskiego i zawiść mocarstw. Byłoby to uwieczniać stan rozdrażnienia, niepowodzeń i trwogi. Cóż było uczynić? Po rozważném zbadaniu trudności różnych kombinacyj, okazuje się być najstósowniéj dla dobra Stolicy Séj — z żalem to mówię — poświęcić prowincye zrewolucyonizowane. Jeżeli Ojciec S. dla spokoju Europy zrzeknie się prowincyj, które mu od piędziesięciu lat same kłopoty sprawiają, i przyjmie rękojmię posiadania reszty prowincyj, wtedy nie wątpię, że porządek bezpośrednio potém powróci. Ojciec Swięty zapewniłby wtedy wdzięcznym Włochom długoletni pokój, a Stolicy Apostolskiéj spokojne posiadanie państwa kościelnego. W. Świątobliwość nie będzie się, jak to wierzę, łudzić względem uczuć, jakie mię ożywiają i uzna trudności mojego położenia. Otwartość moich słów przychylnie zechcesz W. Ś. tłumaczyć, przypominając sobie to wszystko, com uczynił dla religii katolickiéj i jéj wysokiego naczelnika. Bez ogródki przedstawiłem moje myśli, poczytawszy je za niezbędne przed otwarciem kongresu. Jakakolwiek nastąpi decyzya ze strony W. Św., upraszam abyś wierzył, że nie zmieni ona w niczém postępowania, jakie zawsze zachowywać będę w obec W. Świątobliwości."

Londyn 11 stycznia. Dzisiejszy artykuł wstępny *Timesa* mówi, że już w sierpniu zachodziły w Zürich trudności, gdyż Anglia postawiła wniosek z powodu szczególnej umowy zaszłéj między państwami zachodniemi dla uporządkowania Włoch środkowych. Hr. Walewski podał się wówczas do dymisyi, lecz cofnął ją z powodu artykułu *Monitora* przychylnego dla książąt. Teraźniejszy cel podróży lorda Cowley zmierza do tego, aby na nowo rząd do układów skłonić. Lord Cowley nie przedstawiał żadnego wniosku, umówił on się tylko względem podstawy wspólnych układów z mocarstwami. *Times* pragnie porozumienia Anglii z Francyą, lecz chce aby sama tylko Francya działała we Włoszech.

Turyn 9 stycznia. Massimo d'Azeglio jenerał-major i adjutant skrzydłowy króla, podał się do dymisyi. Pułkownik della Rovere ma jak słychać objąć tekę ministerstwa wojny po jenerale Lamarmora.

Gaz. wiedeńska donosi z Modeny 6go: Podatek gruntowy ma być podwyższony, tak, aby wyrównał podatkowi w Parmie i Romanii. Mówią, że Farini zaprowadzi w Parmie, Modenie i Romanii sardyńskie prawo wyborcze i że rozpisze wybory do parlamentu w Turynie.

Na marokańskim teatrze wojny nie zaszła do 7 t. m. żadna bitwa od krwawéj walki pod Castelejos w dniu 1 t. m. Armia hiszpańska posunęła się aż do rzeki Negro, przebywszy wąwozy gór przed tą rzeką leżących, bez żadnego oporu ze strony marokańskiéj, jak o tem donosi depesza z Madrytu 7 t. m. W dniu owym armia hiszpańska obozowała nad rzeką Negro, a jenerałowie nią dowodzący zgromadzili się na radę wojenną, aby ułożyć plan dalszego działania. Z Hiszpanii mają wyprawić znaczne posiłki dla wzmocnienia armii w Afryce działającéj.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Berlin 12 stycznia. Dziś o godz. 12téj w południe nastąpiło otwarcie obu izb sejmu pruskiego przez księcia Rejenta osobiście. Książę Rejent w mowie od tronu przedstawił korzystny stan finansów państwa, nadmienił o gotowości wysłania pełnomocnika na kongres, mówił o wielostronném oczekiwaniu reformy ustawy Związku niemieckiego, a przeszedłszy do księstw duńsko-niemieckich, zapewniał, że rząd jego usiłuje otrzymać dla księstw trwałą i pewną konstytucyę; w końcu zaś obiecuje przedłożyć izbom projekta do praw nowych i zmian w urządzeniu wojska.

Londyn 12 stycznia. Dzisiejszy *Morning Post* mówi, że Anglia nie zaręcza Papieżowi jego posiadłości, i że zalecała mocarstwom przyłączenie Włoch środkowych do Piemontu. W razie, jeśliby królestwo Włoch środkowych zostało utworzone, żaden z członków rodzin zajmujących trony większych mocarstw europejskich, nie mógłby zasiadać na tronie tego nowego królestwa.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 12 stycznia	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	363	357
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	79½	78⅓
Srebro nowe . . . złr.	126	125
Półimperyały rosyjskie „	10 27	10 7
Napoleondory 20-fr. „	10 5	9 85
Dukaty holenderskie ważne „	5 90	5 78
„ austryackie „	5 92	5 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	83½ –	83 –
Obligacye indemn. z kuponami „	74¼ –	73½
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	78½ –	77½ –
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę „	70 –	69 –
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99	98¼

Wiedeń 12 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń	109	—
Hamburg 100 Marków	96	—
Londyn 10 Ł.	127	15
Paryż 100 franków	50	—
Dukat	6	01
5% Metaliki	71	85
4½% „	63½	
4% „	55½	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	360	—
„ „ 1839	120	—
„ „ 1854	112	—
Pożyczka narodowa	78	75
Obligacye indemn. galic.	72½	—
Akcye bankowe	865	—
„ kolei północnéj	1900	—
„ kredytu ruchomego	200	30
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 10 stycznia.		
Dukat holenderski	5 93	5 89
„ austryacki	5 96	5 93
Półimperyał rosyjski	10 25	10 20
Rubel rosyjski	1 94	1 93
Talar pruski	1 92	1 90
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 13	82 80
Oblig. indemn. bez kupon.	73 —	72 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 —	78 75

Warszawa 11 stycznia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 54
Obligi skarbowe „	91 89	91 39
kupon	—	1 11⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 83½	14 80½
kupon	—	— 3

Wrocław 11 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	78¼	—
Polskie bilety bankowe	87 7/12	—
„ listy zastawne	87	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¾
„ „ „ 3½%	—	89 7/12
Obligi krak.-szląsk.	72¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z Wadowickiego 4 stycznia.

(W. S.) Gorzelnictwo w czysto rolniczym kraju jak nasz, jest nietylko gałęzią pomocniczą i podporą rolnictwa, lecz w okolicach gdzie mniéj się rodzi zboża, jedynym prawie środkiem egzystencyi i możności znoszenia ciężarów teraźniejszych, oraz opłacania podatków. Ta podpora rolnictwa zagrodzoną nam została przez wysokość podatku od wyrobu gorzałki, a mianowicie przez podniesienie go do 30 centów w. a. od wiadra zacieru w takim stopniu: iż bez zrujnowania się nie można pędzić gorzelni. Dla uzasadnienia tego twierdzenia przytaczam następny rachunek, w stosunku do 10 korcy zacieru:

10 korcy ziemniaków po 2 złr. w. a.	20	złr.	—	c.	w. a.
1¼ korca słodu po 5 złr. w. a.	7	„	50	„	„
Akcyzy od 30 wiader	9	„	—	„	„
Sąga drzewa za 3 złr. w. a.	3	„	—	„	„
Drożdże i żyta 4 garnce	1	„	—	„	„
Troje ludzi po 34 centy	1	„	2	„	„
Światło	—	„	30	„	„
Usługa	—	„	30	„	„
	42	„	12	„	„

Z tego nakładu można przy bardzo dobrym wydatku mieć 2 wiadra okowity wartości w zeszłym roku przeciętnéj 28 złr. w. a. czyli przeszło 14 złr. w. a. dziennéj straty. W powyższem obliczeniu nie policzony procent od gorzelni; bo go za wywary rachują.

Któż jednak jest w stanie okupować przez czas dłuższy dzienną stratę 14 złr. w. a. sterkoryzacyą swojéj roli?

Byłoby wielce do życzenia: aby Wysoki Rząd w nasze straty wglądnąć raczył, i uwzględnił mniejsze gorzelnie np. te, które nie palą więcéj nad 10 korcy dziennie. Te gorzelnie bowiem nie są spekulacyjne, ale zespolone z rolnictwem, które Rząd popierać usiłuje. Jakoż sądzę, że gdybyśmy o połowę niższy podatek płacili, skarb państwa miałby z pewnością większy dochód; bo rolnictwo wzmogłoby się i powstałyby na nowo gorzelnie, które od chwili zaprowadzenia tak wysokiego podatku, upadły.

Będąc tym posiadaczem ziemi i gorzelni, wyłuszczam powyższe zdanie tem zasadniéj: iż gorzelnię właśnie dla niskiéj ceny okowity; a nadewszystko dla wysokiego i z góry opłacanego podatku, zamknąć musiałem. Okowita zresztą nie jest towarem, mającym codzienny odbyt; gorzelnia mała potrzebuje przeto kapitału obrotowego, równie jak wielka fabryka, aliści zapłacenie tak ogromnego podatku z góry, uszczupla ów fundusz potrzebny tak dalece, iż ogałaca się z niego gospodarstwo zupełnie, czego skutkiem następnie gorzelnictwo upada.

Nie wiadomo mi, jakie skutki odniosła praca komisyi, którą Rząd raczył wyznaczyć do zbadania przyczyn upadku przemysłu gorzelniczego? Możnaby w tym razie powiedzieć: *bis dat, qui cito dat!*" — Prosilibyśmy: by orzeczenia owéj komisyi wysłuchane, w praktyce zastosowane zostały, abyśmy uprawę ziemniaków rozszerzyli, albo ją zostawili w dawnym ograniczonym stanie.

Lwów 9go stycznia. Na wczorajszy targ przypędzono 92 sztuk, mianowicie: z Szczerca 6. z Rozdołu 4 stada po 24, 16, 8 i 12 sztuk, z Dawidowa 20, a z Kamionki 6 wołów. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 90 sztuk na potrzeb miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 190 funtów mięsa i 10 funtów łoju, 43 zł.; sztuka zaś, którą szacowano na 350 funtów mięsa i 46 funt. łoju, kosztowała 72 zł. 50 c. (G. L.)

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 11 do 12 stycznia.

HOTEL POLLERA. Jan hr. Bąkowski wł. dóbr z Wiednia. Dąmbski Józef wł. dóbr z Galicyi. Lisowiecki Wacław właś. dóbr z Rzeszowa. Reitzenstein Adolf wł. dóbr z żoną z Morawy. Knycz Alojzy fizyk z Bochni.

Wyjechali: Wład. hr. Badeni wł. dóbr do Rzeszowa. Władysław i Zygm. hr. Romerowie wł. dóbr do Ocieki. Ochocki Józef wł. dóbr do Dobrego Pola. Adolf Reitzenstein wł. dóbr z żoną do Dembicy.

HOTEL ROSYJSKI. Jan hr. Działyński wł. dóbr z Prus. Władysław Kozłowski ob. z Tarnowa. Antoni Niedzielski ob. z Polski. Alojzy Zechar leśniczy z Kuchowa. Petronella Zarembska pryw. z Tarnowa. Hugo Gerlach dyr. dóbr z Polski. Józef Weinhard, Wiktor Helly ck. por. ze Lwowa.

Wyjechali: Władysław i Mieczysław Kozłowscy obyw. do Jaźwina. Antoni Niedzielski, Jan Ciechanowski ob. do Polski. Alojzy Zechar leśniczy do Kuchowa. Petronella Zarembska pryw. do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Trzeciak Karol właś. dóbr z Dąbrówki. Brandys Wojciech wł. dóbr z Kalwaryi.

Wyjechali: Navarra Ludwik ksiądz, Drobisiewicz rządzca do Łazan. Hr. Dzieduszycki do Wiednia.

HOTEL SASKI. Karolina Kriegshaber wł. dóbr z Galicyi. Hubicki ob. z Polski.

Wyjechali: Piotr Gaertler ck. urz. do Lwowa. Emilia Piątkowska wł. dóbr z fam. do Polski. Antoni Komorowski ob. do Rzeszowa Apolonia Fichauser wł. dóbr z fam. do Kunic. Ludwika Traczewska ob., Zuzanna hr. Bobrowska wł. dóbr do Galicyi. Apolonia Lgocka wł. dóbr do Polski.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

200 sztuk koni lepszéj rasy,

które z Morawy przy ostatniéj redukcyi nadliczbowe wypadły, zostaną sprzedane w drodze licytacyi, a to:

100 sztuk w Krakowie,
50 „ „ Wadowicach i
50 „ „ Bochni.

W Krakowie rozpoczyna się sprzedaż od **20go b. m.** począwszy w każdy Wtorek i Piątek; — w Wadowicach **17go**, a w Bochni **23go b. m.**

Wysoki Rząd starał się przez tę sprzedaż 2 cele osiągnąć, żeby prowincyi konie lepszéj rasy się dostały, oraz żeby brak przez ostatnie dostarczanie koni dla wojska powstały, znowu wypełniony dostał.

Od c. k. Komendy fortyfikacyjnéj.

Kraków dnia 3go stycznia 1860 r. (27-1-3)

Inseraty.

Od Ekspedycyi.

Na dniu 12ym stycznia r. b. wysłano Dodatek miesięczny z grudnia na następujące stacye pocztowe:

Biecza, Bochni, Bolechowa, Budzanowa, Bursztyna, Brodów, Brzeżan, Bełza, Berna, Brzeska, Brzostka, Buczacza. — Cieszyna, Czerniowiec, Chodorowa, Czortkowa, — Dynowa, Dukli, Djakowaru, Doliny, Dębicy, Dzikowa, Dąbrowy, Dubiecka. — Grodźca (Gratzu), Gwoździca, Glinian, Górahumory, Grzymałowa, Gorlic, Gdowa. — Husiatyna, Halicza, Horodenki. — Izdebnika, Illoka, Jaryczewa, Jarosławia, Jasła, Jasienicy. — Wielkiéj Kaniży, Kalwaryi, Krzywiec, Kamionki Strumiłowéj, Krzeszowic, Krosna, Kopyczyniec, Kołomyi. — Lwowa, Limanowy, Łącka, Lutowisk, Leżajska, Łańcuta. — Mogilan, Metz, Miejsca, Mielca, Munzifay, Mikuliniec, Mościsk. — Niska, Now. Sącza, Nowego Targu, Nizniowa, Niepołomic, Narajowa, — Ottyni, Oświęcima. — Przeworska, Podhorec, Pragi, Przemyśla. — Rymanowa, Rzymu, Rohatyna, Rudek, Radymna, Rawy ruskiej, Rzeszowa. — Skały, Suchy, Suczawy, Skola, Stryja, Sądowéj Wiszni, Sieniawy, Sędziszowa, Szechiń, Stanisławowa, Sanoka, Sokala, Sambora, — Tyśmienicy, Tuchowa, Trębowli, Tłustych, Tarnopola, Tarnowa. — Ustrzyk. Wadowic, Wieliczki, Wiednia, — Żywca, Zarszyna, Złoczowa, Zatora, Żółkwi, Zborowa, Zbaraża, Żórawna, Zaleszczyk.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	333''' 82	0 6	76	północny średni	pochmurno			
	10	334 55	— 2 0	85	wschodni silny	„		— 2'0	+ 0' 6
12	6	334 65	2 0	85	północny „	„			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*